



PS

MAJ
5/2019 (273)



A CAŁE PIŚMO ŚWIADCZY O MNIE

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE W GDAŃSKU

KTÓRY BYŁ, KTÓRY JEST I KTÓRY NADCHODZI



Temat, który wzięliśmy „na tapetę” w tym numerze należy chyba do najistotniejszych. Tak przynajmniej ja odczuwam mówienie o odwiecznym Chrystusie, objawiającym się w księgach Starego Testamentu. „Zagłębiać się w Pisma, gdyż wam się zdaje, że macie w nich życie wieczne, a tymczasem one składają wyraźne świadectwo o Mnie.” – mówił Jezus do faryzeuszów (Ewangelia Jana 5,39). Po swoim zmartwychwstaniu skarcił uczniów: „O, nierozumni! O, gnuśnego serca, nieskorzy do wiary w to wszystko, co powiedzieli prorocy. (...) I poczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków,

tłumaczył im każdy fragment Pism odnoszący się do Niego.” (Ewangelia Łukasza 24, 25,27).

Niestety tę przyganę Pana możemy odnieść do siebie, bo często nie widzimy Go tam. Choć dojrzałym chrześcijanie, z długoletnim stażem powinni sami już dawno odkryć odwiecznego Chrystusa to uznaliśmy, że niezmiennie warto zwracać uwagę na ten temat. Zaś przed młodymi w wierze tyle jeszcze skarbów do odkrycia i warto ich do tego pobudzać.

Siłą rzeczy zwróciliśmy uwagę tylko na kilka aspektów. Symbolika Przybytku, miedzianny wąż, rytuały oczyszczenia z trądu, święta starotestamentowe, o których piszą Ania i Piotr – to poruszające i niekiedy wręcz odkrywcze prawdy o naszym Zbawicielu, objawiającym się w ten sposób na długo przed swoimi narodzinami w Betlejem. Tomek przywołuje kilka spośród setek starotestamentowych prorocत्व mesjańskich, pastor zwraca uwagę w swoim felietonie na Chrystusa, jako odwieczne źródło mocy i siły dla wierzących w Niego. W numerze zamieściliśmy także pisemną wersję niezwykle istotnego kazania z tegorocznego Wielkiego Piątku, wyjaśniającego jak symbolika Wieczery Pańskiej wiąże się z rytuałami zaślubin dawnych Izraelitów. Zachęcam – czytamy i odkrywamy!

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Abyśmy mogli, gdy inni już nie mogą	3
TEMAT NUMERU - A CAŁE SŁOWO ŚWIADCZY O MNIE	
Dlaczego Wieczera Pańska jest tak ważna? - Marian Biernacki	7
Spojrzenie duszy - A. W. Tozer	9
Odwieczny Chrystus - tekst z kalendarza „Dobry Zasiew”	11
A Słowo rozbiło namiot wśród nas - Anna Biernacka	12
Święto Trąbek - Sam Nadler	16
Chrystus w Przybytku - Mark M. Levy	20
KĄCIC BADACZA	
Wypełnienie starotestamentowych prorocत्व dotyczących Mesjasza - Tomasz Biernacki	26
KRONIKA ZBOROWA	31
KOMUNIKATY	34
PODWÓJNIE NIEZŁOMNY - recenzja filmów „Niezłomny” oraz „Niezłomny - Droga do odkupienia”	36

Abyśmy mogli, gdy inni już nie mogą



Citius, Altius, Fortius – oto przyjęta w 1913 roku dewiza Igrzysk Olimpijskich. Szybciej, Wyżej, Mocniej. Dzięki temu ustanawiane

są wciąż nowe rekordy, chociaż już wiele lat temu ogłaszano, że sportowcy doszli do granicy ludzkich możliwości. Nam też wydaje się nieraz, że znaleźliśmy się u kresu. Napotykamy na ograniczenia czasowe, pogodowe, zdrowotne, finansowe itd. Dochodzimy do pewnej godziny, pory, kwoty, jakiegoś wieku albo poziomu wysiłku i – koniec. Wszystko zdaje się przemawiać, że nie możemy ani dłużej, dalej, lepiej, wyżej, więcej, ani mocniej. Chyba, że...

Spójrzmy na uwolnionych z egipskiej niewoli Izraelitów. By dotrzeć do Ziemi Obiecanej mieli na piechotę przemierzyć bezkresną pustynię. Trzeba było iść, wciąż iść do przodu. Co było tajemnicą tego, że iść mogli? **"A Pan szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, by ich prowadzić w drodze, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą. Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy"** [2Mo 13,21-22]. Iść dniem i nocą? Normalnie w dzień pracujemy, a w nocy odpoczywamy. **"Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać"** [J 9,4] – po-

wiedział kiedyś Jezus.

Dzień i noc to dwa przeciwległe światy. Mają swoją symbolikę. Normalnemu życiu przeciwstawia się życie nocne. Bywa, że ktoś w ciągu dnia jest porządnym i przykładnym obywatelem. Nocą zaś przeradza się w pijaka, cudzołożnika, dewianta, hazardzistę itp. Co w dzień osiągnie – to straci nocą. Co w dzień zarobi – to nocą przepije. W dzień zaskarbi sobie życzliwość – nocą można poczuć do niego odrazę. Takie życie, to prawdziwe nieszczęście. Dlatego Pismo Święte wzywa: **"Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości** [Rz 13,12-13]. Oznaką działania w człowieku łaski Bożej jest zanik uczynków ciemności. Biblia mówi, że ostatecznie **"będzie tylko jeden ciągły jeden dzień, zna go Pan, nie dzień i nie noc, a pod wieczór będzie światło** [Za 14,7].

Zastanówmy się teraz nad niezwykłym zjawiskiem, które towarzyszyło Izraelitom w czasie wędrówki po pustyni. Gdy wyszli z Egiptu, stali się ludem należącym do Boga. Po cudownym przejściu przez Morze Czerwone mieli przed sobą dużą pustynię. Jak Bóg ochraniał pielgrzymkę swojego ludu? W komentarzu do Tory czytamy: **"Dał im obłoki chwały – cztery obłoki otaczające obóz ze wszystkich stron i zapewniające mu ochronę. Piąty obłok ponad nimi, ochraniał ich przed palącym słońcem pustyni, szósty obłok, pod nimi, wygładzał drogę, zabijając wszelkie węże i skorpioły, nato-**

miast siódmy obłok przesunął się u czoła obozu, wskazując drogę. W nocy zastępował go słup ognia, który drogę oświeślał" (Ibn Ezra).

Ochrona Boża miała charakter stały i nie była uzależniona od pory. **"Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy"** – głosi natchniony tekst, a komentarz do Tory objaśnia: *Święty Jedyny, niech będzie błogosławiony, nie usunie Obłoku Chwały za dnia ani Słupa Ognia nocą. Mówi nam to, że światło Słupa Obłoku przechodziło w światło Słupa Ognia, a światło Słupa Ognia przechodziło w światło Obłoku Chwały. Gdyż zanim jedno całkowicie gaśnie, drugie się pojawiało (Raszi).* Dzięki temu nadzwyczajnemu zjawisku wędrówka Izraela wolna była od ograniczeń zbliżającej się nocy.

Ludzie żyjący bez Boga lub niedowiar-kowie działają wg naturalnych możliwości.

W przypadku Izraela miało być inaczej. Niemożliwe stawało się możliwe! Z chwilą ich wyjścia z Egiptu już nie naturalne względy, a Bóg decydował, kiedy mają iść, a kiedy rozkładać obóz. **"Ileż obłok podnosił się w górę nad przybytkiem, wyruszyli synowie izraelscy w drogę w ciągu całej swej wędrówki, gdy zaś obłok nie podnosił się, nie wyruszyli w drogę aż do dnia, gdy znów się podniósł. Obłok Pana bowiem był nad przybytkiem w dzień, w nocy zaś był w nim ogień przed oczyma całego domu izraelskiego w ciągu całej ich wędrówki"** [2Mo 40,36–38].

Celem stałej obecności Obłoku i Ognia było to, **"żeby mogli podróżować zarówno we dzień, jak i w nocy"** [w przekładzie KUL]. Po co potrzebna im była taka zdolność? Ponieważ tak ogromna grupa ludzi nigdzie by nie doszła, gdyby każdy wieczór miał oznaczać przerwę w podróży. Posłuch-



my się prostą ilustracją. Oto cała rodzina wybiera się na niedzielne nabożeństwo i wybrać się nie może. On już gotowy, ale ona jeszcze w łazience. Ona już stoi w drzwiach, a ono chce jeszcze do ubikacji. Już mieli odjechać, ale on jeszcze zapomniał Biblii. Czy to jasne? Aby tak ogromny obóz zwinąć i przemierzyć jakiś sensowny odcinek drogi – nie wystarczyło jednego dnia. W komentarzu do Tory czytamy: *obóz był tak duży, że Żydzi mogli uść tylko niewielki odcinek drogi za jednym razem. Dlatego, aby znacząco posuwać się naprzód, musieli przeznaczyć na wędrowanie także część nocy (Ibn Ezra)*. Każda inna grupa wędrowców na pustyni mogła przemieszczać się wyłącznie w ciągu dnia. Izrael przez tę niezwykłą obecność Bożą – był wyjątkowy! Gdy Bóg chciał, aby Izraelici przemieszcili się gdzieś np. o pięćdziesiąt kilometrów, chodziło o to, żeby nie było naturalnej wymówki typu: *robi się ciemno, dalej już nie możemy iść*. Oczywiście, nie zawsze Bóg tak chciał i nie zawsze było trzeba – ale oni mogli iść dniem i nocą! Dlaczego wszystkie samochody produkuje się z fabrycznymi światłami? Abyśmy mogli jechać dniem i nocą. Nie zawsze jeździmy nocą, ale w razie potrzeby zawsze możemy pojechać!

Lecz uwaga! Ta możliwość nie oznaczała automatycznego posłuszeństwa Izraelitów i osiągnięcia celu ich wędrówki. Mogli szybko dojść do celu, bo był z nimi – jak z nami – Chrystus! **"A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli. I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu, i wszyscy ten sam pokarm duchowy jedli, i wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus. Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg; ciała ich bowiem zasiały pustynię"** [1Ko 10,1-5].

Ponieważ nie było w ich wędrowaniu – jak i w naszym – żadnego przymusu, więc...

Czego powinniśmy się z tego nauczyć? Dopóki żyjemy w ciele, trzymają nas naturalne ograniczenia. Przez wiarę w Jezusa Chrystusa nie staliśmy się nadnaturalnymi ludźmi. Możemy wszakże doświadczać nadnaturalnej pomocy i ochrony Pana! Już nie jesteśmy niewolnikami naturalnego cyklu dnia i nocy. Gdy inni już nie mogą – my możemy iść dalej! Noc już nie ma prawa zatrzymywać ani zabierać tego, co zyskaliśmy w ciągu dnia!

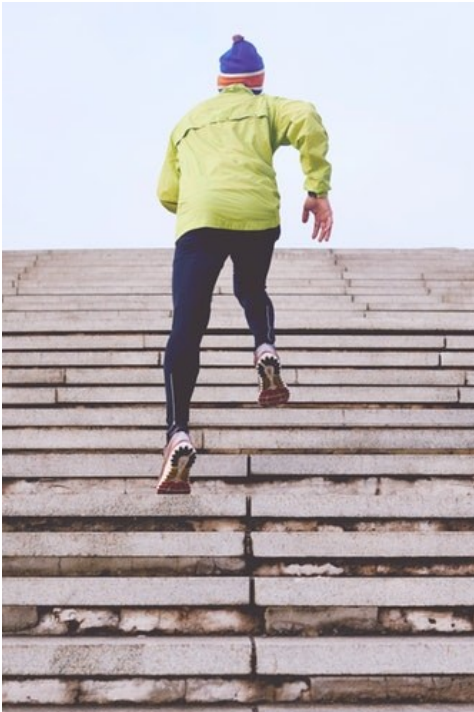
W czym tkwi tajemnica naszej możliwości? **"Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was"** [J 14,16-18]. **"A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata"** [Mt 28,20]. Z tego towarzystwa wynika nasza pełna zdolność oraz dyspozycyjność w oddaniu Panu i służbie Bożej. Nie ma mowy o tym, że stać nas na oddanie się sprawom Królestwa Bożego tylko na pół etatu. Jego obecność sprawia, że możemy iść dniem i nocą!

Kiedyś Piotr apostoł zapytał Jezusa o granice przebaczenia. – **"Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy"** [Mt 18,21-22]. Czy to rozumiemy? Owszem, inni ludzie żyjący bez Boga, dochodzą do pewnej granicy i już dłużej nie mogą. Ale my? My wciąż możemy. Nawet w niedostatku, w chorobie, w słabości! **"Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie"** [Flp 4,13].

Pierwsi chrześcijanie mogli iść dniem i nocą! Byli zdolni nie ustawać w duszpasterskiej trosce o siebie nawzajem. **"Przeto**

czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was" [Dz 20,31]. Tak samo w pracy na swoje utrzymanie. **"Sami bowiem wiecie, jak nas należy naśladować, ponieważ nie żyliśmy między wami nieporządnie ani też u nikogo nie jedliśmy darmo chleba, ale w trudzie i znoju we dnie i w nocy pracowaliśmy, żeby dla nikogo z was nie być ciężarem"** [2Ts 3,7-8]. Również w modlitwie noc nie była dla nich przeszkodą. **"We dnie i w nocy modlimy się bardzo gorliwie o to, aby nam dane było oglądać wasze oblicze i dopełnić tego, czego brak waszej wiary"** [1Ts 3,10].

Kiedyś w sytuacji, gdy ludzie normalnie już dłużej nie mogą, żona Hioba powiedziała: **Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj!** [Jb 2,9].



Tak, są ludzie, którzy wierzą, idą, służą, uśmiechają się, przebaczą – tylko do pewnej naturalnej granicy, tylko do pewnego czasu. Wierzą tylko do pierwszej poważniejszej próby czy pokusy, dopóki nie spotka ich jakaś przykreść. Owszem, z radością przyjmują słowo, ale korzenia nie mają, do czasu wierzą, a w chwili pokusy odступują [Łk 8,13]. Dlatego tak ważne jest, abyśmy mocno uchwycili się Pana Jezusa i trwali w wierze.

Nie bójmy się. Życie z Bogiem wcale nie oznacza ciągłego marszu bez wytchnienia. Bóg nie żąda od nas nadziemskiego wysiłku. Jedno zaś dla odkupionych krwią Chrystusa jest i ma być ważne: **"Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować"** [Rz 14,7-9]. Oznacza to, że nie naturalne granice i możliwości ale sam Pan decyduje, co i kiedy mamy i powinniśmy robić. Dzięki Jego obecności możemy iść dniem i nocą! Możemy iść, gdy inni już nie mogą! Możemy nadal służyć, gdy inni chcą już tylko panować. Możemy brać krzyż, gdy inni już nie chcą więcej umierać. Możemy nadal zapierać się siebie, podczas gdy inni domagają się swoich praw.

Bóg "zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają, lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają [Iz 40,29-31]. On jest przy nas, abyśmy mogli, gdy inni już nie mogą. Oddajmy Mu chwałę i z radością poddajmy się Jego woli!

Dlaczego Wieczerza Pańska jest tak ważna?

Marian Biernacki

Wieczerza Pańska została ustanowiona przez Jezusa Chrystusa podczas święta Paschy, rokrocznie obchodzonego przez Żydów na wspomnienie ich cudownego uwolnienia z niewoli egipskiej. Tajemnicą cudownego ocalenia Izraelitów owej nocy od śmierci był baranek paschalny. Zgodnie z wolą Bożą miał on być spożywany w czasie ostatniej plagi egipskiej, a jego krwią należało naznaczyć wejścia do izraelskich domów.

Zachowanie życia w tamtych okolicznościach wymagało czynnej wiary. Kto posłuchał i pokropił odrzwia swego domu krwią baranka, tego pierworodni domownicy ocalili i wszyscy cieszyli się życiem. Kto zlekceważył Słowo Boże i nie oznakował swych drzwi krwią, ten miał wizytę anioła śmierci i rozpacz w domu.

Jak przebiegała typowa wieczerza paschalna na pamiątkę tamtych wydarzeń? Prowadzący na początku brał do ręki kielich z winem, ogłaszał błogosławieństwo tzw. kidusz, wypijał wino i dawał pozostałym do wypicia. Potem brano gorzkie zioła moczone w sosie owocowym. Był to także czas na wyjaśnienie znaczenia paschy. Śpiewano też któryś z psalmów (od 113 do 118). Zasadniczą wieczerzę paschalną Żydzi zaczynali łamaniem chleba. Pili drugi kielich wina i jedli baranka oraz chleb bez kwasu. Kiedy skończyli wieczerzę prowadzący brał trzeci kielich, wypijali go po modlitwie i śpiewali kolejny hymn ze wspomnianego zakresu psalmów. Po śpiewaniu wypijali czwarty kielich podkreślając w ten sposób swą nadzieję na udział w chwale przyszłego królestwa Izraela.

W czasie swojej ostatniej wieczerzy paschalnej Jezus nadał nowe znaczenie dwóm elementom: praśnikom i trzeciemu kielichowi. Powiedział o chlebie: „*To jest ciało moje, za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją*” (1Ko 11,24). Podając trzeci kielich powiedział: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie ilekroć pic będziecie na pamiątkę moją (1Ko 11,25). Tak jest do dzisiaj. Chleb reprezentuje ciało Jezusa Chrystusa jako Baranka Bożego. Wino w Wieczerzy Pańskiej reprezentuje krew Jezusa Chrystusa jako Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. Warto tu dodać, że w symbolice żydowskiej wino reprezentuje zarówno krew, jak i radość.

W zrozumieniu głębi wymowy Wieczerzy Pańskiej może być bardzo pomocny obraz tradycyjnych zaślubin żydowskich. Gdy młody Izraelita zakochał się w kobiecie – wówczas ojcowie organizowali uroczystość zawarcie kontraktu ślubnego. Aktem, który cementował miłość i łączywał Oblubienicę z Oblubieńcem na zawsze była chwila, gdy on podawał jej kielich z winem i mówił: „Wino, które jest w tym kielichu reprezentuje moją krew. Jeżeli ją wypijesz, będziesz moją. Będziesz mi na zawsze poślubioną”. Jeżeli ona wzięła ten kielich i z tego kielicha wypita, to stawali się małżeństwem.

W Wieczerzy Pańskiej mamy wyraźny akt duchowych zaręczyn Syna Bożego z Kościołem. Podając kielich swym uczniom, Jezus symbolicznie zaoferował im związanie się z Nim na zawsze na wzór małżeństwa. Apostołowie znali ten obyczaj ży-

dowski i nie mogli tego inaczej rozumieć. Jak niegdyś Izrael był małżonką Jahwe, tak Kościół jest Oblubienicą Chrystusa, związaną z Nim prawnym kontraktem ślubnym. Wskazują na to słowa Pisma Świętego: „Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą” [2Ko 11,2]. Każdy, kto dzisiaj w akcie Wieczery Pańskiej pije z kielicha Pańskiego – daje świadectwo, że przyjął oświadczenie PANA i jest z Nim związany dożywotnim węzłem.

Tak było z izraelskimi zaślubinami. Po wypiciu wina z kielicha podanego przez oblubienca naręczona była mu poślubiona. Od tego momentu należała tylko do niego. Zgodnie ze Słowem Bożym złamanie tych ślubów było w Izraelu karane śmiercią. Pomimo tego, że oblubieniec jeszcze nie mieszkał z oblubienicą, to już była ona zobowiązana do dochowania mi całkowitej wierności. Stąd rozterka Józefa po otrzymaniu informacji, że Maria – z którą byli już związani takim kontraktem – jest w ciąży. Dopiero gdy otrzymał objawienie w tej sprawie, uspokoił się i w stosownym czasie przyjął Marię do przygotowanego już domu.

Udział w Wieczery Pańskiej zobowiązuje do wierności Panu. „Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha demonów; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu demonów. Albo czy chcemy Pana pobudzać do gniewu? Czyśmy mocniejsi od niego?” [1Ko 10,21-22]. Stąd przestroga, którą często powtarzamy za apostołem: „Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie oszczędzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni” [1Ko 11,28-32]. Wspaniałe to i chwalebne być w związku z Panem Jezusem Chrystusem! Jednocześnie jednak jest to bardzo odpowiedzialna pozycja, domagająca się wygaszenia wszelkich duchowych przyjaźni i związków ze światem.

Powróćmy do ilustracji kontraktu ślubnego. Po wypiciu wina z kielicha zaręczynowego oblubieniec odchodził, by przygo-



tować dom do wspólnego zamieszkania, a oblubienica pozostawała w oczekiwaniu na dzień, gdy po nią przyjdzie, aby zabrać ją do siebie. Oblubieniec przygotowywał dom pod okiem ojca, który był doświadczony i wiedział, co oblubienicy będzie potrzebne. Gdy ojciec stwierdzał, że wszystko było już należycie przygotowane – wysyłał syna po oblubienicę. Wtedy oblubieniec powracał po swą narzeczoną, zabierał ją do przygotowanego domu i tam – znowu podawał jej kielich z winem. Był to wino ich radości. Pili z niego razem – symbolicznie kończąc czas rozstania.

Na tę radość wskazał Pan uczniom, ustanawiając Wieczerzę Pańską. „Potem wziął kielich, podziękował, dał im i pili z niego wszyscy. I rzekł im: *To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa. Zaprawdę powiadam wam, nie będę już od-tąd pił z owocu winorośli, aż do owego dnia, gdy go będę pił na nowo w Królestwie Bo-żym. A gdy odśpiewali hymn, wyszli na Górę Oliwną*” [Mk 14, 23-26]. To prawda. Przed Oblubienicą Chrystusową wspaniała przy-szłość – czwarty kielich z winem radości!

„*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygo-tować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli*” [J 14,1-3]. „*I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej*” [J 16,22]. Czeką nas niekończąca się radość w niebie.

Dlaczego Wieczerza Pańska jest tak ważna? Bo mówi, że jesteśmy w związku z samym Panem! Zawarliśmy Przymierze z Synem Bożym Jezusem Chrystusem. On ofiarował się dla nas. Przełał za nas Swą krew. My przyjęliśmy z Jego rąk dar ocale-nia od śmierci. Dar życia wiecznego! Za każdym razem jedząc z tego chleba i pijąc z tego kielicha to poświadczamy! To poważ-na sprawa. Najpoważniejsza na świecie! Zapraszam do łamania chleba przy stole Pańskim. Zapraszam do godnego picia z kielicha Pańskiego.

Spojrzenie Duszy

A. W. Tozer

W dramatycznym opowiadaniu z Księgi Liczb widać wiarę w praktycznym działaniu. Izrael był zniechęcony, szemrał przeciwko Bogu i Bóg posłał im jadowite węże, „które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów marła”. Wtedy Mojżesz szukał Pana z tego powodu, a On usłyszał i dał lekarstwo na ukąszenie węży. Rozkazał Mojżeszowi uczynić węża z miedzi i umie-ścić go na drzewcu, tak by go wszyscy wi-

dzieli. „Wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu”. Mo-jżesz usłuchał i stało się, „jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża mied-zianego zostawał przy życiu”. (Księga Liczb 21,4-9).

W Nowym Testamencie ten ważny fragment historii został nam wyjaśniony przez najwyższy Autorytet, przez samego

Pana Jezusa Chrystusa. Jezus wyjaśnia Swym słuchaczom, jak można osiągnąć zbawienie. Mówi im, że staje się to przez wiarę. Aby to wyjaśnić, odwołuje się do wspomnianego wydarzenia opisanego w Księdze Liczb: „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy... nie zginął, ale miał życie wieczne”. (Ewangelia wg Jana 3,14-16).

Czytając to można dokonać ważnego odkrycia - słowa „spójrzy” i „uwierzy” są synonimami. „Patrzenie” na starotestamentowego węża jest identyczne z wierzeniem w Nowotestamentowego Chrystusa. To znaczy, że patrzenie i wiara jest jedną i tą samą rzeczą. Podczas, gdy Izrael patrzył swymi zewnętrznymi oczami, wierzy się sercem. Myślę, że możemy pokusić

się o wniosek, że wiara jest spojrzeniem duszy na zbawiającego Boga.

Gdyby człowiek to zobaczył, wspominałby inne fragmenty, które czytał wcześniej, a ich znaczenie objawiłoby się jak powódź. „Spójrzcie na Niego, promienieście radością, a oblicza wasze nie zaznają wstydu” (Psalm 34,6). „Do Ciebie wznoszę me oczy, który mieszkasz w niebie. Oto jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów i jak oczy służącej na rękę jej pani, tak oczy nasze ku Panu, Bogu naszemu, dopóki się nie zmiłuje nad nami” (Psalm 123,1-2). Oto człowiek szukający litości patrzy prosto na miłosiernego Boga i nie spuszcza z Niego oczu, aż dozna zmiłowania. Również nasz Pan zawsze patrzył na Boga. „Spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je



uczniom, uczniowie zaś tłumom". (Ewangelia wg Mateusza 14,19). Rzeczywiście, Jezus nauczał tego, że gdy dokonywał swych dzieł, zawsze miał swe wewnętrzne oczy nakierowane na Swego Ojca. Jego moc pochodziła z ciągłego spo-

glądania na Boga (Ewangelia wg Jana 5,19 -21/.

*Fragment książki "SZUKANIE BOGA",
której autorem jest Aiden Wilson Tozer
(1897 - 1963)*

Odwieczny Chrystus

Kapłan weźmie nieco krwi ofiary pokutnej, i pomaze nią płatek prawego ucha tego, który się oczyszcza, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi [...] po czym kapłan pomaze odrobiną oliwy [...] płatek prawego ucha tego, który się oczyszcza, kciuk jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi na miejscu, gdzie poprzednio pomazał krwią ofiary pokutnej.

3. Księga Mojżeszowa 14,25 i 28

W Piśmie świętym trąd jest obrazem grzechu w jego niszczycielskiej, przenikającej nieczystością mocy. Tak jak choroba ta stopniowo zżera ciało i w końcu prowadzi do śmierci, tak i grzech w duchowym znaczeniu działa podobnie destrukcyjnie i uśmiercająco. Człowiek wierzący posiada jednakże nowe stanowisko przed Bogiem - zmarł dla grzechu wspólnie z Chrystusem (List do Rzymian 6). Żyje jako nowe stworzenie wobec Boga i winien uważać siebie jako umarłego dla grzechu. Wiemy jednak, i Słowo Boże potwierdza to, że i człowiek posiadający tak szczęśliwy status, przez obojętność wobec duchowych niebezpieczeństw oraz źródeł właściwego posilenia, znów może wpaść w grzech. Wtedy, tak jak w obrazie trądu, widoczne na nim jest "żywe mięso" (3. Mojż. 13,14). Jest nieczy-

sty i poza społecznością z Panem. Lecz Pan przez działanie swego Ducha oraz moc swego Słowa stara się doprowadzić do uleczenia nieczystego. Jeśli uda Mu się to, uzdrowiony musi przynieść ofiarę pokutną, to znaczy, że w pokorze i żalu świadomy jest tego, iż Pan Jezus musiał umrzeć z powodu jego grzechów. Odtąd nie powinien używać swego ucha, by słuchać grzesznych podszeptów, lecz zwracać jedynie uwagę na to, co mówi Pan. Jego ręka nie powinna służyć już więcej niesprawiedliwości, lecz Panu, a jego noga nie chodzić na miejsca nieczyste, lecz tam, gdzie można znaleźć Pana. Taki sens wyrażał obrzęd oczyszczenia dokonywany przez starotestamentowego kapłana, gdy krwią ofiary pokutnej pomazał płatek prawego ucha, kciuk prawej ręki i wielki palec prawej nogi oczyszczanego. Jeśli więc społeczność z Panem jest odnowiona, wtedy do działania w praktycznym życiu oczyszczonego człowieka powraca także moc Ducha Świętego, czynna po to, aby prowadzić życie godne dla Pana. Obrazem tej mocy jest użyta w obrzędzie oczyszczenia oliwa.

*Tekst z kalendarza
„Dobry zasiew” 2019*

A Słowo rozbiło namiot wśród nas

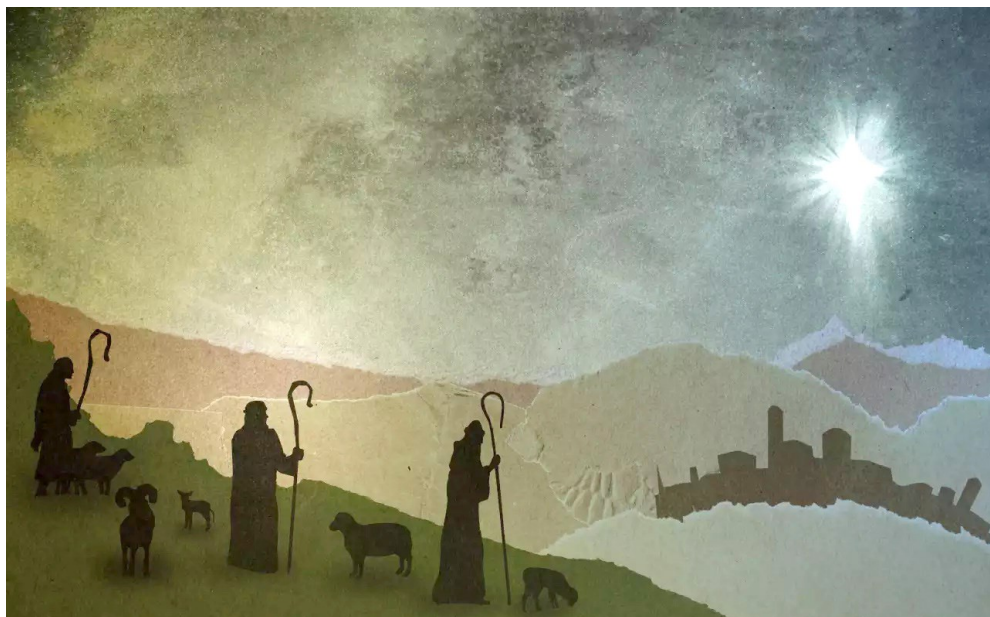
Anna Biernacka

Całe Pismo wskazuje na Chrystusa. Podobnie wszystkie święta nakazane przez Boga w Starym Testamencie wskazują na Jezusa i znajdują swoje wypełnienie w Nim

Wśród chrześcijan często pojawiają się dyskusje odnośnie tego, czy i kiedy należy świętować Święta Bożego Narodzenia. Jednym z pojawiających się argumentów przeciwko ich obchodzeniu jest to, że Jezus nie urodził się wcale 25 grudnia. Choć w tym sporze nie stoję murem za żadną ze stron, to argument ten mocno mnie zainteresował – bo skoro z taką pewnością stwierdza się, kiedy Jezus się

nie urodził, to czy wiadomo, kiedy rzeczywiście przyszedł na ten świat w ludzkiej postaci?

Istotnie, 25 grudnia wydaje się być mało prawdopodobnym dniem urodzin Jezusa. W drugim rozdziale ewangelii Łukasza czytamy, że pasterze, którym anioł zwiastował narodzenie Chrystusa, trzymali w tym czasie nocną straż nad swoją trzodą – w środku zimy jest jednak na to zbyt zimno, nawet w charakteryzującym się ciepłym klimatem Izraelu. Ponadto wiele wskazuje na to, że jedynym powodem ustanowienia 25 grudnia jako dnia przyjścia na świat Jezusa, była chęć osłabienia pogańskiego kultu Mitry, boga



słońca, którego urodziny świętowane były właśnie tego dnia. Żeby jednak stwierdzić z całą pewnością, że Jezus nie urodził się w grudniu, trzeba określić kiedy tak naprawdę zaczęła się Jego egzystencja jako człowieka. Czy jest to możliwe?

Okazuje się, że Biblia dostarcza nam pewne wskazówki odnośnie czasu narodzin Jezusa. Przede wszystkim czytamy, że Jezus został poczęty 6 miesięcy później niż Jan Chrzciciel: *A po tych dniach Elżbieta, żona jego, poczęła i ukrywała się przez pięć miesięcy, mówiąc: Tak mi uczynił Pan w dniach, kiedy wejrzał na mnie, by zdjąć ze mnie hańbę wśród ludzi. A w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta galilejskiego, zwanego Nazaret, do panny poślubionej mężowi, któremu było na imię Józef, z domu Dawidowego, a pannie było na imię Maria. (Łk 1,24-27).* Wynika z tego, że Jezus narodził pół roku później niż Jan. Czas poczęcia Jana natomiast możemy określić dość dokładnie. Wiemy, że doszło do tego po tym, jak Zachariaszowi ukazał się anioł Pański, w czasie kiedy sprawował on służbę kapłańską w kolejności przypadającej nań zmiany (Łk 1,8). Zachariasz służył w zmianie kapłańskiej Abiasza (Łk 1,5), której czas pracy świątyni przypadał na dziewiąty tydzień roku, natomiast w dziesiątym tygodniu służbę sprawowały wszystkie zmiany, w związku ze świętem Pięćdziesiątnicy. Możemy więc określić czas powrotu Zachariasza do domu na jedenasty tydzień roku, czyli połowę miesiąca Sivan (trzeci tydzień czerwca). Zakładając, że ciąża Elżbiety trwała standardowe 40 tygodni, Jan Chrzciciel przyszedł na świat w połowie miesiąca Nissan, a więc w okolicy Paschy. Co ciekawe, Żydzi zawsze spodziewali się,

że w Paschę przyjdzie Elias, poprzedzając i zwiastując przyjście Mesjasza. Do dzisiaj podczas wieczerzy sederowej zostawia się dla niego wolne krzesło, a ostatni z czterech kielichów wina, jakie pije się tego wieczoru, nazywany jest Kielichem Eliasza. Tymczasem Jan określany jest w Biblii właśnie jako typ Eliasza – zarówno przez Jezusa (Mt 17,12-13), jak i anioła, który ukazawszy się Zachariaszowi powiedział, że *Jan pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza (Łk 1,17).*

Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że Jan Chrzciciel przyszedł na świat właśnie w Paschę. Z kolei taka data narodzin Jana oznaczałaby, że Jezus urodził się w okolicach 15 dnia miesiąca Tishri (na przełomie września i października), a więc w pierwszy dzień Święta Namiotów, inaczej Sukkot. Czy wydaje się to prawdopodobne? Jest ku temu kilka istotnych przesłanek.

Po pierwsze, w prologu do ewangelii Jana, w słynnych słowach *A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas (J 1,4)*, słowo przetłumaczone jako „zamieszkało” to słowo „skeno”, które dosłownie oznacza „rozbić namiot”. Z kolei gdy Łukasz pisze, że dla Jezusa i Jego rodziców nie było miejsca w gospodzie (Łk 2,7), używa słowa „katalyma” które oznacza raczej chatkę, tymczasowe schronienie, może być to określenie namiotu, w jakim mieszkali Izraelici w trakcie Sukkot. Było to też jedno ze świąt, w czasie których obowiązkowa była pielgrzymka do Jerozolimy, co tłumaczy trudności ze znalezieniem zakwaterowania w Betlejem, położonym w okolicy Świętego Miasta.

Po drugie, Święto Namiotów trwało osiem dni, z których pierwszy i ostatni

były obchodzone jako dni szczególne, podczas których zwoływano święte zgromadzenie i obowiązywał szabaty (3 Mo 23,36.39). Jeżeli Jezus urodził się w pierwszy dzień Sukkot, wówczas Jego obrzezanie w ósmy dzień po narodzinach przypadło dosłownie w „ósmą dzień” tego święta. Co więcej, w dzień ten, zwany Sinchat Torah, Żydzi kończą coroczny cykl czytania Tory, w związku z czym jest on uznawany przez nich za czas „wypełnienia” Tory. Spełnienie przez Jezusa po raz pierwszy wymogów Prawa właśnie w ten dzień wskazywałoby na to, jak On sam przyszedł nie po to by znieść Prawo, ale by je w doskonały sposób wypełnić (Mt 5,17).

Po trzecie, kiedy anioł ukazał się pastierzom, powiedział im *Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu* (Łk 2,10). Jako że Sukkot zwane jest zarówno świętem radości, jak i świętem narodów, słowa które wypowiedział anioł brzmią jak pozdrowienie z okazji Święta Namiotów.

Wiemy również, że całe Pismo wskazuje na Chrystusa. Podobnie wszystkie święta nakazane przez Boga wskazują na Jezusa i znajdują swoje wypełnienie w Nim. Jako Baranek Boży został On zabity dla naszego uwolnienia z niewoli grzechu dokładnie w Paschę, 14 dnia miesiąca Nissan. Jego wjazd do Jerozolimy przypadł natomiast na 10 Nissan, dzień w którym Izraelici biorą do swego domu baranka, po to by przez kolejne dni bacznie się mu przyglądać i upewnić się, że jest on bez skazy. I rzeczywiście, od momentu przybycia do Jerozolimy Jezus był przepytany, sprawdzany i poddawany próbom, aż 14 Nissan Piłat ogłosił: *Żadnej*

winy w tym człowieku nie znajduję (Łk 23,4). Z kolei zmartwychwstanie Jezusa nastąpiło w Święto Pierwocin, przypadające w pierwszy dzień po szabacie paschalnym. W ten dzień wczesnym rankiem zbierano próbki z pól jęczmienia i przynoszono je do Świątyni jako ofiarę z pierwocin, co miało zagwarantować, że reszta zbiorów zostanie przyjęta. Podobnie Jezus stał się *pierwiastkiem* tych, którzy *zasnęli* (1 Ko 15,20) i swoją ofiarą gwarantuje, że wszyscy którzy w Niego wierzą, zostaną zaakceptowani i przyjęci. W święto Pięćdziesiątnicy Duch Święty został wylany na wierzących, zarówno Żydów jak i pogan, tworząc z nich jedno ciało – Kościół Jezusa Chrystusa, podobnie jak podczas pierwszej Pięćdziesiątnicy dane zostało Prawo, tworząc z plemion Izraela jeden naród. Z kolei Dzień Przebłagania (Yom Kippur) wskazuje na Jezusa, jako na tego, który wziął na siebie nasze winy i złożył za nas doskonałą ofiarę przebłagalną. Czy nie wydaje się więc prawdopodobne, że również tak ważne wydarzenie jak Wcielenie Syna Bożego zostało przez Pana Boga zapowiedziane poprzez jedno ze Świąt Izraela?

Trzeba jednak wspomnieć, że tak jak wiele proroctw odnosiło się do kilku wydarzeń w historii Izraela, tak samo niektóre święta mogą zostać objawione w pełni dopiero w czasach ostatecznych. Istnieje teoria, zgodnie z którą podczas pierwszego przyjścia Pana Jezusa wypełniły się jedynie święta wiosenne (Pascha, Święto Pierwocin i Pięćdziesiątnica), obecnie znajdujemy się w okresie lata, czyli w czasie żniw, natomiast święta jesienne (Święto Trąb, Yom Kippur oraz Sukkot) zostaną całkowicie wypełnione dopiero,



gdy Pan Jezus powróci. Wielu teologów uważa, że to właśnie w Święto Trąb dojdzie do powtórnego przyjścia Jezusa i pochwylenia Kościoła. Święto to jest nazywane w Biblii terminem Yom Teruah, co dosłownie oznacza „dzień krzyku”. Tymczasem Paweł pisze, że u kresu świata *sam Pan z okrzykiem, z głosem archanioła i dźwiękiem trąby* Bożej zstąpi z nieba, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem (1 Ts 4,16-17). Jako że kalendarz Żydowski jest kalendarzem księżycowym, nie można określić konkretnej daty czy nawet dnia tygodnia, w jaki przypada to święto. Taka hipoteza nie jest więc niezgodna z tym, że o tym dniu i go-

dzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec (Mt 24,36). Po powtórnym przyjściu Naszego Pana dojdzie do ostatecznego wypełnienia Yom Kippur, kiedy do grona pojednanych z Bogiem dołączy naród żydowski. Na końcu Święto Namiotów będzie obchodzone w pełni, gdy wszyscy wierzący znajdą schronienie w Bożym Królestwie i będą się radować w Jego obecności.

Wiele wskazuje na to, że Jezus mógł urodzić się w Sukkot. Czy oznacza to, że powinniśmy przenieść obchody Bożego Narodzenia na czas, kiedy przypada Święto Namiotów? Nie mnie o tym decydować, ale jedno jest pewne – nie powinniśmy się o to spierać i osądzać innych za

sposób, w jaki świętują (Kol 2,16). Niech odkrywanie symboliki świąt Izraela nie będzie powodem podziałów, ale źródłem coraz większego zrozumienia odkupień-

czego dzieła Chrystusa oraz nieustającego zachwytu nad mądrością Boga, który zaplanował je przed wiekami.

Święto Trąbek

Sam Nadler

Wszystkie święta, nadane Izraelowi znalazły swoje pełne znaczenie i wypełnienie w czasach Nowego Przymierza. Pozostało jeszcze Święto Trąbek. Możemy się tylko domyślać na podstawie Słowa Bożego jakiego znaczenia nabierze ono, być może już wkrótce.

ZAPISANE W TORZE: *Powiedz ludowi Izraela: W siódmym miesiącu, pierwszy dzień tego miesiąca ma być dla ciebie dniem całkowitego odpoczynku, abys sobie przypominał o świętym zebraniu ogłoszonym przez dźwięk szofaru. Nie wykonuj wtedy żadnej pracy i przynieść ofiarę ogniową dla ADONAJ (Kpł 23.24-25)*

Jako młody chłopiec dorastałem w dzielnicy Nowego Jorku, Queens. Do dziś żyją w mojej pamięci te sceny, kiedy odzywał się głos szofaru, ogłaszającego Święte Dni. Zwoływano zgromadzenie na cześć Pana. Kiedy uwierzyłem w Jezusę Mesjasza, zacząłem się zastanawiać, dlaczego tak prosty dźwięk szofaru (baraniego rogu) mógł odgrywać tak ważną rolę w Piśmie. Tak naprawdę, to co zgodnie z tradycją jest nazywane Rosz ha-Szana, czyli żydow-

skim Nowym Rokiem, w Piśmie Świętym nosi nazwę Jom Terua, co w tłumaczeniu oznacza „Dzień Trąbienia”

Tradycja żydowska utrzymuje, że dęcie w trąby to pewnego rodzaju przypomnienie o istnieniu szofaru. Jozue używał właśnie rogu baraniego, użył go także Abraham na ofiarę zamiast Izaaka.

Pismo mówi o wiele więcej na temat proroczego znaczenia Święta Trąbek. Wskazuje bowiem ono na czas, kiedy Izrael ponownie zgromadzi się w swojej ziemi (Iz 27,13), oraz na chwilę, kiedy Ciało Mesjasza będzie zgromadzone, „złapane” na spotkanie z Panem (1 Kor 15,51-52; 1 Ts 4,16-18).

Z BARANÓW I ZE SREBRA

Tak naprawdę Biblia mówi o dwóch rodzajach trąb: srebrnych oraz z baraniego rogu. To, do czego były wykorzystywane, stanowi ciekawą historię w Piśmie Świętym.

Srebrne trąby w Księdze Liczb 10,2 wskazują na przypomnienie odkupienia: *Sporządź sobie dwie trąby srebrne. Masz je wykuć. Będą one służyły do zwoływania całej społeczności i dawania znaku do zwija-*

nia obozu.

Dlaczego użyto srebra? Prawdopodobnie dlatego, że srebro pochodziło z podatku świątynnego, czyli inaczej pół szekla świątynnego, który ludzie musieli opłacić, żeby zademonstrować swoje wykupienie z niewoli (Wj 30,13-16)

Ważne jest rozumieć, że nikt nie mógłby kupić własnego odkupienia, a pół szekla było jedynie symbolem czyjegoś odkupienia.

POCHWYCENIE

Trąby w Piśmie były używane przy wielu okazjach i dla różnych celów:

- Zwołanie zgromadzenia
- Nakaz wyruszenia dla ludu Izraela
- Sygnał do rozpoczęcia wojny
- Przygotowanie do jakiegoś ogłoszenia
- Ostrzeżenie przed nadchodzącym sądem
- Wezwanie do świętowania i oddawania czci

Zawsze kiedy zadęto w srebrne trąby na znak zgromadzenia, alarmu, uwielbienia

czy wojny, odkupiony lud Boży reagował. Przede wszystkim wykorzystywano je w Świątyni. Jednak zaraz po zburzeniu Świątyni w 70 roku naszej ery zaprzestano używania tych instrumentów oraz przyborów świątynnych. Wówczas róg barani był obecny przy każdych świętach. Zawsze istniało przekonanie co do tajemniczości tego święta, ponieważ niewiele wzmiankuje się w Piśmie Świętym na jego temat. Rabini od wieków starali się znaleźć odpowiedź na tę tajemnicę, analizując duchowe przeżycia ludu izraelskiego. Niektórzy przyglądali się wersowi z Księgi Wyjścia 19,16, gdzie trąby zapowiadały zejście Mojżesza wraz z Torą z góry Synaj. Inne tradycje rabinistyczne uczą, że dęcie w trąby jest przypominaniem o tym, jak Jozue i Izraelici dęli w szofar podczas zdobywania Jerycha (Jz 6). Jednak co najważniejsze, szofar jest wzięty jako symbol złożenia przez Abrahama ofiary w miejsce Jego syna Izaaka (Rdz 22).

Mimo że szofar przypomina nam o cudownej Bożej pracy wykonanej w prze-



szłości, Pismo odśłania przed nami o wiele więcej na temat tego tajemniczego święta. Co ciekawe, nie wskazuje ono jedynie na przeszłość, ale mówi również o przyszłości.

Pismo, również w Starym Przymierzu, uczy o koncepcji zmartwychwstania (Dn 12,2). Dokładnie tę myśl przekazuje nam Święto Trąbek. Tajemnica ta znana jest jako „Pochwycenie”. W Nowym Przymierzu przeczytać możemy dwa fragmenty Pisma, które dotyczą tego przyszłego wydarzenia. W obu z nich widzimy, że dzieje się to przy udziale trąb:

Oto oznajmiam wam tajemnicę: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy zostaniemy przemienieni, w jednej chwili, w oka mgnieniu, na dźwięk trąby ostatecznej. Trąba zabrzmi i umarli powstaną jako niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni... (1 Kor 15,51-52, NP).

Paweł pisze również:

Gdyż sam Pan zstąpi z nieba z wyraźnym rozkazem, przy wtórze głosu archanioła i przy dźwiękach trąby, w którą Bóg każe iść. Wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi zostaniemy porwani w obłokach, w powietrze, na spotkanie Pana i tak już na zawsze z Nim pozostaniemy. Tymi słowami dodawajcie sobie otuchy. (1 Ts 4,16-18,NP).

Pewnego dnia zabrzmi dźwięk Bożej trąby. Naszym zadaniem jest być gotowym, aby na ten dźwięk zareagować. To prawda, że doktryna o „Pochwyceniu” (z łacińskiego rapturo, użyte w łacińskim przekładzie Listu do Tesaloniczan w znaczeniu „złapany”) bywa pomijana i kojarzona jest raczej z tematyką science-fiction. W rzeczywistości to wydarzenie ma dla nas ogromne znaczenie. W Piśmie jest przedstawione jako pewnik, coś co niebawem się wydarzy. Jednak ze względu na to, że nikt nie zna dokładnego czasu przy-

szłego dźwięku szofaru, Święto Trąbek jest konstruowane tak, aby sprowokować nas do czujności i służby. Mamy wypatrywać tej błogosławionej nadziei i pojawienia się chwały naszego cudownego Boga i Zbawiciela, Mesjasza Jezui (Tt 2,13). Oczekiwanie sprawia, że jesteśmy zmotywowani do służenia przed Panu. Jak pisze Jan w swoim pierwszym liście:

Drodzy, teraz jesteśmy dziećmi Boga, a czym będziemy się jeszcze okazać. Choć już wiemy, że gdy się okaże, będziemy podobni do Niego, gdyż zobaczymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto łączy z Nim taką nadzieję, oczyszcza się, podobnie jak On jest czysty. (1 Jn 3,2-3, NP)

TEN, KTO CZYTA, NIECH ROZUMIE

Trąba Pańska będzie nie tylko wzywała wierzących na spotkanie Pana w powietrzu, ale ta sama Trąba będzie rozpoczynała ostatnie siedem lat obecnych czasów, znanych jako „czas niedoli Jakuba” (Jr 30,7). To o tym okresie wspominał Jezua:

Wtedy bowiem będzie Wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie. A gdyby te dni nie były skrócone, żadne ciało nie byłoby zbawione. Ale ze względu na wybranych dni te będą skrócone. Jeśli wtedy ktoś wam powie: Oto tu jest Chrystus, albo: jest tam - nie wierzcie. (Mt 24,21-22, UBG)

Niezwykle trudno jest wyobrazić sobie okropne przerażenie, jakie będą przeżywać ludzie, którzy zostaną pozostawieni. Nagle, bez żadnego wyraźnego znaku, miliony ludzi znikną z planety. W połowie wypowiedzianych zdań, w połowie kroku, nasi najbliżsi, dzieci, małżonkowie, przyjaciele, współpracownicy. Wszyscy nagle znikną. Zapanuje społeczny i polityczny chaos. Wśród tych dramatycznych wydarzeń, swoistej pustki, pojawi się fałszywy mesjasz, Antychryst.

Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi. Ten dzień bowiem nie nadejdzie, dopóki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia; który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga. (2 Ts 2,3-4, UBG)

Fałszywy mesjasz nie będzie manifestował swojego sprzeciwu wobec Boga. Będzie raczej w subtelny sposób sprzeciwiał się prawdzie i zwodził, tak jak zwiódł Ewę w ogrodzie Eden. Syn grzechu będzie twierdził, że jest prawdziwym mesjaszem. Będzie zwodził świat, obiecując pokój. Jak pisze Daniel: *zniszczy wielu przez pokój! Jego celem będzie zbuntować świat przeciwko Bogu i poprowadzić ludzi do nagłej zagłady (Dn 8,25).*

Fałszywy zbawca pójdzie na miejsce Świątyni w Jerozolimie, która ma być odbudowana, i ogłosi się Bogiem. Następnie wypowie wojnę Izraelowi. Jezua to przepowiedział:

Gdy więc zobaczycie w miejscu świętym ohydę spustoszenia, zapowiedzianą przez proroka Daniela - kto czyta, niech zwróci na to uwagę - wtedy przebywający w Judei niech uciekają w góry. (Mt 24,15-16, UBG)

Nadchodzi dzień, kiedy człowiek będzie musiał rozliczyć się ze swoim Stwórcą. Pan Bóg w swojej wielkiej miłości ma wobec człowieka wielką cierpliwość i nie chce aby ktokolwiek zginął, ale pragnie, aby wszyscy przyszli do upamiętania (2 Pt 3,9). Pozwala okolicznościom sprawiać, abyśmy nie mogli uczynić nic, poza zwróceniem się do Niego. Dokładnie w takim położeniu będzie Izrael w czasie, który ma nadejść (Joel 2,1-2, 12-15).

Naśladowcy Mesjasza nie postrzegają nadziei dla Izraela tylko w kategoriach powrotu do ich ziemi, ale również do Pana. Docierajmy więc do ludzi i pragniemy prowadzić ich do Mesjasza, kiedy jest



jeszcze czas. Więc róbmy to, zanim nadejdzie dzień gniewu.

Jezua powiedział, że *musimy wykonywać uczynki Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień, ale nadchodzi noc, kiedy nie będzie mógł wykonywać pracy żaden człowiek (Jn 9,4).* Zgodnie z Pismem, przewartościmy nasze życia, ustalając właściwe priorytety i plany, dbając o tych, którzy staną na naszej drodze. Jako że oczekujemy na wielkie Święto Trąbek, czyli pełny chwały powrót naszego Pana, Dobra Nowina jest przeznaczona tak samo dla Żydów, jak i dla Greków.

*Fragment książki wydanej w 2017 roku przez wydawnictwo Dobry Skarbiec - **Mesjasz w świętach Izraela - Sam Nadler***

Chrystus w Przybytku

Mark M. Levy

Tuż po nawróceniu miałem to szczęście, że natrafiłem w naszej zbiorowej księgarni na książkę „Przybytek” Marka M. Levy’ego. To był znakomity czas na tę książkę, która wyjaśniła mi bardzo wiele i dziś uważam ją na najważniejszą dla każdego dopiero co nawróconego chrześcijanina – oczywiście po Biblii.

Czytając wówczas jednocześnie księgi starotestamentowe mogłem poczuć, że to, co słyszałem od starszych w wierze - że cała Biblia jest tak naprawdę o Chrystusie - jest oczywistą prawdą. Że cała tworzy ten niezwykły, cudowny krajobraz, w którym poszczególne elementy dopełniają się i tłumaczą nawzajem. Niestety nakład tej cennej książki jest już całkowicie wyczerpany, nie można znaleźć jej ani w księgarniach internetowych ani w ogólnodostępnych bibliotekach. Ale z pewnością warto zapolować na nią w internetowych serwisach aukcyjnych. Zamieszczamy w PS fragmenty, wskazujące na chrystologiczną symbolikę Przybytku, którego plany Bóg przekazał Mojżeszowi.

Całe „umeblowanie” Przybytku oraz rozmieszczenie poszczególnych elementów - od ołtarza całopalenia po przebłagalnię - jest typem różnych aspektów posłannictwa Chrystusa wobec nas. Przybytek zapowiadał zbawczą śmierć Chrystusa, która miała pośredniczyć w ustanowieniu nowego przymierza, przypieczętowanego krwią Jezusa przelaną za zbawienie ludzkości (Hbr 9,11-22). Ziemski Przybytek był tylko obrazem prawdziwego Przybytku w niebie, gdzie Chrystus zasiada na tronie jako Arcykapłan (Hbr 9,23-24).

Ołtarz całopalenia

Ołtarz całopalenia niesie ze sobą także wiele symbolicznych znaczeń i duchowej nauki dla chrześcijan. Drzewo akacjowe to twarde drzewo krzewów rosnących na Pustyni Synaj, które się nie psuje i które bardzo trudno jest zniszczyć. Doskonale obrazuje ludzką naturę Chrystusa, który wyrósł „jak korzeń z wyschniętej ziemi” (Iz 53,2) i był bez grzechu (Hbr 4,15; 7,26). Niezniszczalność tego drzewa przedstawia człowieczeństwo Chrystusa, które wytrzymało ogień ukrzyżowania (J 10,18) i rozkład grobu (Dz 2,31) oraz Jego ciało, które zwycięsko zmartwychwstało (Mt 28,5-6).

Ołtarz całopalenia stał na zewnętrznym dziedzińcu, tuż za bramą, przed wejściem do Namiotu Spotkania (Wj 40,6). Na tym ołtarzu składano w ofierze zwierzęta, a ich krew zmywała grzechy ludzi. Ołtarz całopalenia jest typem tego, czego Chrystus dokonał dla nas na krzyżu, a dzięki czemu wszyscy, którzy pokładają wiarę w Jego przelanej krwi, są usprawiedliwieni i zyskują odpuszczenie grzechów (Rz 3,24-25). Tak jak było niemożliwe dla Izraelitów, aby stanęli przed Bogiem bez złożenia ofiary na ołtarzu całopalenia, tak samo dziś ludzie nie mogą stanąć w Bożej obecności inaczej jak przez krzyż Chrystusa.

Przy ołtarzu niewinny baranek przyjmował na siebie winy grzesznika. Chrystus, Boży Baranek (J 1,29; Ap 13,8) umarł na ołtarzu krzyża, przyjmując na siebie Bożą karę, która powinna spaść na nas za nasze winy. (Iz 53,3-6; Rz 4,25). Ofiara spalana na ołtarzu jako miła woń dla Pana (Kpł 1,9) jest typem Chrystusa, który „samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5,2).

Słowo ołtarz oznacza wysokie miejsce.



Ofiary musiały być wniesione na ołtarz w górę (Kpł 9,22). Chrystus, wyniesiony na krzyżu jako ofiara za nasze grzechy tak o tym mówił: „jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego” (J 3,14).

Ogień płonący bezustannie na ołtarzu miał podwójne znaczenie. Ogłaszał świętość i sprawiedliwość Chrystusa, a także symbolizował Jego gotowość przyjęcia ofiar ludzi, by ich oczyścić z grzechów.

Zarówno ołtarz całopalenia, jak i krzyż Chrystusa mówią o usprawiedliwieniu. Usprawiedliwienie nie polega na uczynieniu sprawiedliwym, ale na uznaniu za sprawiedliwego – przywróceniu właściwej relacji z Bogiem (Rz 4,24-25). Tak więc usprawiedliwienie jest aktem sprawiedliwości ze strony Boga, w którym On uznaje nas za sprawiedliwych, gdy zaufamy dziełu, którego dla nas dokonał na krzyżu Jezus Chrystus. W czasach istnienia Przybytku sposobem przywrócenia właściwej relacji z Bogiem było złoże-

nie krwawej ofiary na ołtarzu; dziś Żydzi i nie-Żydzi uzyskują właściwą relację z Bogiem poprzez przyjęcie odkupiającej krwi Chrystusa, która zmywa grzechy. Usprawiedliwienia nie możemy osiągnąć poprzez jakiegokolwiek nasze czyny - jest ono darem Bożej łaski (Rz 4,24), przez którą usuwana jest wina i kara związana z grzechem, a w zamian przypisywana jest nam sprawiedliwość Chrystusa i przywracana łaska i wspólnota z Bogiem (Rz 4,25).

Umieszczenie ołtarza mówiło o dostępie do Boga i jedności z Bogiem. Ołtarz stał na dziedzińcu, przed wejściem do Przybytku. Zanim kapłan mógł wejść do Namiotu Spotkania, musiał złożyć krwawe ofiary na ołtarzu całopalenia. Dziś dotrzeć do Boga i pozostać z Nim w jedności możemy wyłącznie poprzez zbawczą śmierć Chrystusa (1 Tm 2,5; Hbr 9,15).

Zbliżenie się do Namiotu Spotkania bez złożenia stosownej ofiary oznaczało pewną śmierć. Jeżeli odrzucamy chwalebna ofiarę

Chrystusa złożoną na krzyżu, jesteśmy oddzieleni od Boga i stajemy w obliczu śmierci wiecznej (J 3,36; 1 J 5,12).

Bóg wymaga dziś od wierzących w Niego innej ofiary. Mają złożyć Bogu w darze samych siebie jako „ofiarę żywą” (Rz 12,1). Słowa Pawła trafnie podsumowują nasze uświęcenie: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,19-20).

Kadź do obmywań

Kadź do obmywań stała na zewnętrznym dziedzińcu pomiędzy ołtarzem całopalenia a Namiotem Spotkania. Przeznaczona była tylko dla kapłanów, którzy musieli się obmyć przed wejściem do Namiotu Spotkania. Gdy dokonywali ablucji, ich postacie odbijały się w użytych do zbudowania kadzi lusterkach,

przypominając im o tym, jak Bóg ich widzi. Kadź mówi nam, że Chrystus jest naszym uświęceniem. Jako lud kapłański mamy pamiętać, iż Chrystus uświęcił nas byśmy Mu służyli i uświęca nas oczyszczając z codziennych grzechów „obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” (Ef 5,26).

Chleby pokładne

W Miejsu Świątym znajdowały się trzy przedmioty; są one typem naszego braterstwa z Jezusem. Stół chlebów pokładnych stał po prawej stronie Miejsca Świątego. Dwanaście bochenków chleba na tym stole stanowiło ofiarę pokarmową reprezentującą dwanaście pokoleń Izraela. Chleby pokładne są typem Chrystusa, który przyszedł z nieba, aby każdy, kto go spożywa, miał życie wieczne (J 6,51). Jako chleb życia Chrystus utrzymuje przy życiu lud kapłański, który się Nim karmi.

Stół chlebów pokładnych jest typem życia i posługi naszego Pana. Drzewo akacjowe to





twarde drzewo krzewów rosnących na Pustyni Synaj, które się nie psuje i które bardzo trudno jest zniszczyć. Podobnie jak w przypadku ołtarza całopalenia, jest ono typem ludzkiej natury Chrystusa, który wyrósł „jak korzeń z wyschniętej ziemi” (Iz 53,2) i był bez grzechu (Hbr 4,15; 7,26). Niezniszczalność tego drzewa przedstawia człowieczeństwo Chrystusa, które wytrzymało ogień ukrzyżowania (J 10,18) i rozkład grobu (Dz 2,31) oraz Jego zmartwychwstanie w ciele (Mt 28,5-6).

Złoto, którym wyłożono stół jest symbolem Bóstwa Jezusa. Drewniany stół wykładany złotem jest typem połączenia boskiej i ludzkiej natury Jezusa. (Flp 2, 6-11). Pismo Święte naucza, że Jezus miał dwie natury, ale nie możemy Mu przypisać dwóch osobowości. O jedności Jego człowieczeństwa i bóstwa nie wolno myśleć jako o Bogu posiadającym postać ludzką, gdyż to zaprzeczałoby Jego człowieczeństwo. Nie powinniśmy też myśleć, że po prostu w jego człowieczeństwie

zamieszkał Bóg. Jezus różnił się od każdego człowieka chodzącego kiedykolwiek po ziemi: natury ludzka i boska były w Nim nierozdzielnie połączone. Takie nauczanie wynika jednoznacznie z Pisma Świętego, ale niektórym osobom trudno jest je przyjąć.

Chleby pokładne są typem bezgrzesznego życia Chrystusa. Prawo mojżeszowe zdecydowanie zakazywało używania zakwasu, symbolu grzechu (Wj 12,8.15-20; Mt 16,6), do mąki przeznaczonej do rytuałów kapłańskich (Kpł 2,11). Jezus, chleb życia, był bez grzechu (2 Kor 5, 21; 1 P 1, 19).

Chleby pokładne pieczono z najczystszej mąki (Kpł 2,1), co mówi o zrównoważeniu i jednolitości życia i posługi Jezusa. Aby powstała mąka, ziarno musi zostać zmiażdżone, zmielone i przesiane. Jakiż to obraz poświadczenia Jezusa! On przeszedł przez odsiewające kuszenie na pustyni przez szatana (Mt 4,1-11) i wypróbowywanie przez przywódców religijnych (Mt 22, 15-40), a nie znaleziono w Nim żadnego grzechu (Hbr 4,15). Przeszedł

przez miazdzące doświadczenie biczowania (Iz 53, 4-5; Mt 27, 26-30) i ukrzyżowania (Mt 27, 33-50) za grzech ludzkości.

Świecznik

Po lewej stronie Miejsca Świętego stał siedmioramienny złoty świecznik, który mówi nam o Chrystusie jako Światłości świata (J 9, 5). Wszyscy, którzy wierzą w Niego mają światło życia (J 8,12). Naszym zadaniem jest bycie źródłem światła pośród ciemności świata (Flp 2,15-16), aby ludzie widzieli nasze dobre czyny i chwalili Ojca (Mt 5, 14-16). Chwała Boża będzie oświecać Nowe Jerozolimę, w którym będziemy mieszkać przez całą wieczność (Ap 21,23).

Świecznik niesie ze sobą bardzo bogatą symbolikę dla chrześcijan. Złoto z którego był zrobiony jest typem bóstwa Chrystusa, Syna Bożego, który zszedł z niebios na ziemię i stał się człowiekiem. Był On w swoim człowieczeństwie czysty, nie miał żadnej skazy (1 P 1,19), ale to Jego bóstwo podtrzymywało

jego człowieczeństwo.

Świecznik nie był wytopiony w formie czy złożony z kawałków, ale wykuty z jednej bryły złota (Wj 25,31), symbolizując w ten sposób Pana, który przed ukrzyżowaniem znosił ciężkie, palące uderzenia bicia (Mt 27,26. 30).

Ołtarz kadzenia

Ołtarz kadzenia stał w Miejscu Świętym dokładnie naprzeciwko zastony odgradzającej Miejsce Najświętsze.

Śładko pachnące kadzidło było pięknym obrazem Chrystusa w całej Jego doskonałości i łasce przed Bogiem i ludzkością. Jego życie wydzielalo woń doskonałości, czystości i świętości, nie do porównania z grzechem i skłonnościami ciała.

Chrześcijanie są nazywani „śładką wonnością” dla Boga i świata (2 Kor 2,14-16). Poruszając się w społeczeństwie jesteście jak kadzidło, które zostało utłuczone i spalone, aby na Bożą chwałę wydzielalo zapach zna-



jomości Chrystusa. Świat w rozmaity sposób reaguje na chrześcijan wydzielających woń Chrystusa. Dla tych, którzy są zgubieni i obojętni na Dobrą Nowinę, kadzidło Chrystusa jest „aromatem śmierci prowadzącym do śmierci”, ale dla tych, którzy reagują na nasze świadectwo, Chrystus jest „aromatem życia prowadzącym w życie”.

Zastona

Zastona była obrazowym przedstawieniem życia i posłannictwa Jezusa. Podobnie jak zastona w Przybytku skrywała Bożą Obecność, tak i Chwała Jezusa była niewidoczna podczas Jego ziemskiej posługi (J 1, 1.14.18). Paweł pisał: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2,6-7). Chrystus, który jest w swej naturze i istocie taki jak Bóg, ogołocił siebie, inaczej mówiąc przyjął ograniczenia natury ludzkiej, nie odrzucając żadnego z atrybutów boskich. Podczas pobytu na ziemi dobrowolnie pozwolił na ograniczenie części swoich boskich praw. Jezus wspominał o tym mówiąc o swoim powtórным przyjściu „Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec” (Mt 24,36). Tylko raz podczas swojego ziemskiego życia ukazał kilku spośród uczniów swoją chwałę, gdy przemienił się wobec nich (Mt 17,2). W innych momentach odbłask Jego chwały można było dostrzec w cudach, których dokonywał (J 2,11; 11,40). Chwała Chrystusa zajaśniała w pełni po zmartwychwstaniu (J 17,5.24).

Kolorowe tkaniny, z których uszyta była zastona Przybytku są typem posłannictwa Chrystusa. Kręcony bisior był egipską tkaniną z ciasno splecionej białej przędzy Inianej (dwukrotnie wyższej jakości niż tkaniny otrzymywane według współczesnych technologii). Biały kolor jest obrazem czystości i sprawiedliwości. Kręcony splot obrazuje do-

skonałość materiału. Mamy tu obraz Chrystusa, który w swym ciele był bez skazy (1 P 1,19). Kręcone białe płótno jest także typem świętych Boga, którzy na zaślubinach Baranka będą ubrani w białe szaty - symbol ich sprawiedliwości przed Nim (Ap 19,7-8).

Trzy kolory wplecione w zastonę symbolizują wcielenie, posłannictwo i drugie przyjście Chrystusa. Barwnik fioletowy (niebieski) - prawdopodobnie indygo - otrzymywano z pewnego rodzaju skorupiaków. Mówi on o zstąpieniu Chrystusa z niebios jako Syna Bożego, aby wypełnić Bożą wolę (J 3,13.31; 8,23; Dz 1,11). Karmazyn (szkarłat) to jaszkrawoczerwony barwnik otrzymywany z pewnego rodzaju owadów i przedstawia żywy obraz posłannictwa Chrystusa - przelanie krwi dla naszego zbawienia (Rz 3,25; 5,9)

Kolor purpurowy powstawał dzięki barwnikowi z wydzielin ślimaków z gatunku *Murex*. Purpura to kolor królewski - mamy tu obraz Chrystusa-Króla. Jezus pochodził z królewskiego rodu Dawida (Łk 1,32), narodził się jako Król (Mt 2,2), był wyszydzony jako król (Mt 27,29), ogłoszony królem przy ukrzyżowaniu (Mt 27,37) i powróci jako Król królów i Pan panów (Ap 19,16), by już na zawsze sprawować królewskie rządy (Łk 1,33).

Rozdarta zastona jest obrazem rozdarte-go ciała Chrystusa, który umożliwił nam oddawanie Bogu czci przed jego tronem. Ta sama ręka, która rozerwała zastonę; w Świątyni, rozerwała ciało Chrystusa. Autor Listu do Hebrajczyków dobrze ujął to w następujących słowach: „Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa. On nam zapoczątkował drogę nową i żywą przez zastonę, to jest przez ciało swoje” (Hbr 10,20).

Opracował
Jarosław Wierzchołowski

Wypełnienie starotestamentowych proroctw dotyczących Mesjasza

Tomasz Biernacki

Mam to szczęście, że wychowałem się w szczerze i głęboko wierzącej rodzinie. Od dziecka byłem uczony by wierzyć w to co mówi Biblia i nie wierzyć w to, czego tam nie znajduję. Dlatego po dziś dzień (choć staram się pozostawać otwartym) jedno pozostaje niezmiennie – jeśli chcesz przekonać mnie do zmiany moich przekonań, pokaż mi to w Piśmie Świętym. W tej kwestii blisko mi do Żydów, którzy znani są z bardzo głębokich badań Tory. Choć często aż do przesady „dzielą włos na czworo”, nie można im odmówić niezwykłego poszanowania Pisma.

Bez wątpienia odróżnia mnie jednak od wyznawców judaizmu wiara, że Mesjasz już przyszedł i był nim Jezus Chrystus. Po dziś dzień wielu ortodoksyjnych Żydów na takie wyznanie w najlepszym przypadku pobłażliwie się uśmiecha, a niejeden reaguje ostrym oburzeniem. Ale czy rzetelne badanie proroctw mesjańskich Starego Testamentu – Pisma Świętego judaizmu – nie wskazuje jednoznacznie na to, że ich wypełnienie miało już miejsce w osobie Jezusa?

Znajduję w sobie szacunek i wiele zrozumienia dla Żydów, którzy nie chcą zmienić swoich poglądów. Wielokrotnie w historii prześladowani, wysoce cenią sobie wierność tradycji i wierze przekazywanej z pokolenia w pokolenie. Jestem jednak przekonany, że wielu spośród nich może zostać naszymi braćmi i siostrami w Chrystusie, gdy sami zobaczą, że przepowiedziane w Pismach przyjście wciąż oczekiwanego Mesjasza już się spełniło w osobie Jezusa.

Czytam aktualnie 12-tomową powieść o czasach ostatecznych. Autor, bazując na tekstach biblijnych, przedstawia tam możliwy scenariusz wydarzeń poprzedzających zapowiadany przez Jezusa koniec świata. W drugim tomie opisane jest jak niedługo przed pochwyleniem Kościoła jeden z najlepszych rabinów dostał zadanie zbadaania kwestii Mesjasza. Poświęcił na to 3 lata swojego życia. Korzystał z wszelkich Pism najróżniejszych religii i doszedł do wniosku, że nie ma innej możliwości niż to, że to Jezus Chrystus jest Mesjaszem. Ja również podzielam to przekonanie, choć daleko mi do mądrości jakiegokolwiek rabina. Jezus jest Mesjaszem – nie ma innej możliwości.

Dla Żydów przyjęcie tej prawdy to sprawa zbawienia. Dla nas, którzy wierzymy w Jezusa, przyglądanie się proroctwom Starego Testamentu, które się w nim wypełniły to czysta przyjemność i powód do dziękczynnej modlitwy.

Różnie bibliści szacują ilość takich tekstów. Niektórzy odnajdują nawet ponad 300 takich proroctw. Ja postanowiłem przedstawić 44 z nich. Nie ma wątpliwości, że wykonały się one w Jezusie. Tłumaczenie ich jako mistyfikacji Kościoła w późniejszym czasie jest po prostu niemądre. Dla przykładu Dawid pisał o przebicciu rąk i stóp Mesjasza w X wieku przed Chrystusem (Ps 22,17), a krzyżowanie zostało „wynalezione” dopiero wiele wieków później przez Persów. W Jezusie Chrystusie wypełniło się tak wiele proroctw, że niemożliwe jest, aby niewykształceni ewange-



liści z takim kunsztem spreparowali historię. od ich czasów aż po dziś.

W książce „Science Speaks” Peter Stoner i Robert Newman wykazują jak mało prawdopodobne jest, by przypadkowo lub celowo wypełnić zaledwie osiem prorocstw, które wypełnił Jezus. Szansa ta wynosi 1 na 10^{17} . Czyli ile? Żeby lepiej to zrozumieć Stoner proponuje taką ilustrację:

Przypuśćmy, że bierzemy 10^{17} monet i rozkładamy je jedna przy drugiej w Teksasie (stan w USA przeszło dwukrotnie większy od Polski). Monet byłoby tak dużo, że można by przykryć nimi jego całą powierzchnię do wysokości około 60 cm. Następnie wybierzmy jedną monetę i ukryjmy ją w dowolnym miejscu. Wyobraźmy sobie, że zawiązujemy oczy jednej osobie i zlecamy, że może podróżować tak długo, jak sobie tego życzy, ale musi wybrać ukrytą przez nas monetę i mieć pewność, że to ta właściwa. Jaką szansę miałaby ta osoba aby to zrobić?

Mniej więcej taką samą jaką mieli prorocy na napisanie tych ośmiu prorocstw, które wykonały się w jednym człowieku, począwszy

Nie można tu mówić o przypadku. Jezus jest zapowiadany od tysięcy lat Mesjaszem. Choć nie został przyjęty przez swój naród – dla czytelników Pisma Świętego nie jest to zaskoczeniem, bo to również zostało zapowiedziane (13 prorocstwo poniżej).

Zachęcam Cię do przeczytania w Piśmie Świętym zebranych w poniższej tabeli fragmentów. Ku zbudowaniu i pokrzepieniu swojego serca. Jeśli to wszystko się wypełniło, możemy spokojnie oczekiwać, że wypełni się cała reszta Pisma. Być może Twoja wiara jest lekko nadwątłona przez codzienne troski, albo zaczynasz wątpić w powtórne przyjscie Jezusa, bo minęło przecież tyle lat od tej zapowiedzi? Zwróć uwagę, że część z poniższych prorocstw wypełniła się w Jezusie co najmniej tysiąc lat po ich napisaniu. Dlatego tym bardziej weźmy sobie do serca słowa wypowiedziane przez Mesjasza tu na ziemi: Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie (Mt 24,42).

TEMAT NUMERU

	Proroctwo dotyczące Jezusa	Fragment w Starym Testamencie	Wypełnienie w Nowym Testamencie
1	Mesjasz urodzi się w Betlejem	Mi 5,2	Mt 2,1 Łk 2,4-6
2	Mesjasz narodzi się z dziewicy	Iz 7,14	Mt 1,22-23 Łk 1,26-31
3	Mesjasz będzie pochodził z linii Abrahama	1Mo 12,3 1Mo 22,18	Mt 1,1 Rz 9,5
4	Mesjasz będzie potomkiem Izaaka	1Mo 17,19 1Mo 21,12	Łk 3,34
5	Mesjasz będzie potomkiem Jakuba	4Mo 24,17	Mt 1,2
6	Mesjasz będzie pochodził z plemienia Judy	1Mo 49,10	Łk 3,33 Hbr 7,14
7	Mesjasz będzie z dynastii króla Dawida	2Sm 7,12-13 Iz 9,7	Łk 1,32-33 Rz 1,3
8	Panowanie Mesjasza będzie wieczne	Ps 45,7-8 Dn 2,44	Łk 1,33 Hbr 1,8-12
9	Mesjasz będzie nazywany Emmanuel	Iz 7,14	Mt 1,23
10	Mesjasz będzie przebywał w Egipcie	Oz 11,1	Mt 2,14-15
11	Dojdzie do masakry dzieci w miejscu narodzin Mesjasza	Jr 31,15	Mt 2,16-18
12	Specjalny wysłannik utoruje drogę dla Mesjasza	Iz 40,3-5	Łk 3,3-6
13	Mesjasz będzie odrzucony przez swój naród	Ps 69,9 Iz 53,3	Jn 1,11 Jn 7,5
14	Mesjasz będzie prorokiem	5Mo 18,15	Dz 3,20-22
15	Mesjasz będzie poprzedzony przez Eliasza	MI 4,5-6	Mt 11,13-14
16	Mesjasz będzie nazwany przez Boga Synem	Ps 2,7	Mt 3,16-17

TEMAT NUMERU



17	Mesjasz będzie nazwany Nazaretańczykiem	Iz 11,1	Mt 2,23
18	Mesjasz przyniesie światło do Galilei	Iz 9,1-2	Mt 4,13-16
19	Mesjasz będzie przemawiał w przypowieściach	Ps 78,2-4 Iz 6,9-10	Mt 13,10-15.34-35
20	Mesjasz będzie posłany do tych, którzy źle się mają	Iz 61,1-2	Łk 4,18-19
21	Mesjasz będzie kapłanem według porządku Melchizedeka	Ps 110,4	Hbr 5,5-6
22	Mesjasz będzie królem	Ps 2,6	Mt 27,37
23	Mesjasz wjedzie do Jerozolimy na oślicy	Za 9,9	Mk 11,1-11
24	Dzieci będą wystawiały Mesjasza	Ps 8,3	Mt 21,16
25	Mesjasz będzie zdradzony	Ps 41,10 Za 11,12-13	Łk 22,47-48 Mt 26,14-16
26	Pieniądze na jaką wycenili Mesjasza posłużą na zakup pola garncarza	Za 11,12-13	Mt 27,9-10
27	Mesjasz będzie fałszywie oskarżany	Ps 35,11	Mk 14,57-58
28	Mesjasz będzie milczał wobec jego oskarżycieli	Iz 53,7	Mk 15,4-5
29	Mesjasz będzie bity i opluwany	Iz 50,6	Mt 26,67
30	Mesjasz będzie znienawidzony bez powodu	Ps 35,19 Ps 69,5	Jn 15,24-25
31	Mesjasz będzie ukrzyżowany między przestępcami	Iz 53,12	Mt 27,38 Mk 15,27-28

TEMAT NUMERU

	Proroctwo dotyczące Jezusa	Fragment w Starym Testamencie	Wypełnienie w Nowym Testamencie
32	Podadzą mu ocet do picia	Ps 69,21	Mt 27,34 Jn 19,28-30
33	Ręce i nogi Mesjasza będą przebite	Psalm 22,17 Za 12,10	Jn 20,25-27
34	Ludzie będą śmiać się i drwić z niego	Ps 22,7-8	Łk 23,35
35	Żołnierze będą rzucać losy o Jego szatę	Ps 22,19	Łk 23,34 Mt 27,35-36
36	Żadna kość Mesjasza nie będzie złamana	2Mo 12,46 Ps 34,21	Jn 19,33-36
37	Mesjasz zostanie opuszczony przez Boga	Ps 22,2	Mt 27,46
38	Mesjasz będzie modlił się za swoich wrogów	Ps 109,3-4	Łk 23,34
39	Żołnierz przebije bok Mesjasza	Za 12,10	Jn 19,34.37
40	Mesjasz będzie pochowany w grobie bogatego człowieka	Iz 53,9	Mt 27,57-60
41	Mesjasz powstanie z martwych	Ps 16,10 Ps 49,16	Mt 28,2-7 Dz 2,22-32
42	Mesjasz wstąpi do nieba	Ps 24,7-10 Ps 68,18	Mk 16,19 Łk 24,51
43	Mesjasz zasiądzie po prawej stronie Boga	Ps 110,1	Mk 16,19 Mt 22,44
44	Mesjasz będzie ofiarą przebłagalną za grzech wielu	Iz 53,5-12	Rz 5,6-8

KRONIKA

ZBOROWA

Najważniejszym wydarzeniem kwietnia w naszym zborze było wspólne przeżywanie Wielkanocy. Wiara w zmartwychwstanie Jezusa jest kluczowa dla naszego zbawienia. Spotkaliśmy się w Wielki Piątek 19 kwietnia by uczestnicząc w Wieczery Pańskiej wspominąć smutny czas wydania w ręce grzeszników naszego Zbawiciela. Pastor naszego zboru podzielił się z nami głęboką refleksją dotyczącą znaczenia kielicha podnieszonego w trakcie wspólnego posiłku z uczniami. Był to czas pogłębionej zadumy. W niedzielę natomiast świętowaliśmy, że Jezus pokonał śmierć. Podczas tego radosnego nabożeństwa usłużył nam trzema pieśniami zborowy chór, oraz mogliśmy cieszyć się przygotowanym przez dzieci specjalnie na tę okoliczność programem. To nie był jednak koniec radości. Spotkaliśmy się także w poniedziałek wielkanocny 22 kwietnia podczas wieczoru muzycznego. Tym razem nie zapraszaliśmy gości spoza zboru. Usłużył po raz kolejny nasz chór, dzieci, a także grupa muzyczna. Na koniec wieczoru cztery piękne pieśni zaproponowała również rodzina Kosętków. To był naprawdę budujący czas.

Sz szczególnie radośnie wspominać te dni będą również Sandra i Jacek. Z niedzieli na poniedziałek urodziła się ich pociecha – Marcelina. Serdecznie gratulujemy młodym rodzicom. Pamiętajmy też o nich szczególnie w naszych wstawienniczych modlitwach.



*Usługa chóru zborowego podczas Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego,
21 kwietnia 2019*



W ostatnią niedzielę kwietnia odbyło się wiosenne spotkanie członkowskie. W jego trakcie poruszone zostały najróżniejsze sprawy związane z codziennym funkcjonowaniem zboru. Zdano relację w sprawie sytuacji finansowej naszej społeczności. Komisja kontrolująca nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości kontrolując wszelkie księgi rachunkowe prowadzone skrupulatnie przez księgową. Każdy kto chciał mógł zabrać też głos publicznie i kilka osób wykorzystało tę możliwość. Było to też szczególne spotkanie, ponieważ niemal jednogłośnie na propozycję pastora powołano do grona Rady Zborowej brata

Kubę Irzabka. Od kwietnia również brat Tomasz Biernacki został pastorem pomocniczym w naszym zborze. Także o tych braciach pamiętajmy w naszych modlitwach, by mieli mądrość od



Boga w nowych odpowiedzialnościach.

Podczas spotkania członkowskiego po krótko przedstawiono zborownikom zbliżające się wielkimi krokami wyzwanie remontu dachu na budynku dworu. Już we wcześniejszym tygodniu (25 kwietnia) postawiliśmy pierwszą część rusztowania, dzięki któremu będzie można wykonać wszelkie prace blacharskie przy nowym dachu. Apelujemy



Pierwsza część rusztowania

by w miarę możliwości wspierać tę wielką pracę, która jest przed nami – dobrym słowem, modlitwą, ale też swoim osobistym zaangażowaniem.

Poza tym warto odnotować, że podczas śródogodzinnych wykładów zakończyliśmy rozważanie 1 listu do Tymoteusza. W kwietniu słowem służyli bracia Adam Kupryjanow, Tomasz Biernacki i pastor Marian Biernacki, który zakończył ten krótki cykl. Od maja rozpoczynamy rozważanie 2 listu Pawła do Tymoteusza.



KAZANIA w kwietniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ♦ 7 IV - Tomasz Biernacki – „Bóg chce abyśmy byli piękni, młodzi i bogaci” 5Mo 8,12-20; 11,26-28; 30,1-14; 1Ko 10,11-12; Obj 22,18-19; Ga 1,6-9
- ♦ 14 IV – Gabriel Kosętko – „Obiekt chroniony”, Dz 18,1-17
- ♦ 21 IV – Marian Biernacki – „A co z naszym zmartwychwstaniem?”, 1J 4,17
- ♦ 28 IV – Marian Biernacki – „Błędy przodków - nasz poligon”, Dz 3,1-4



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

7 kwietnia 2019 - 1 007,00 zł

14 kwietnia 2019 - 828,00 zł

21 kwietnia 2019 - 967,00 zł

28 kwietnia 2019 - 1 020,0 zł

Pozostałe wpłaty w kwietniu

Dziesięciny i darowizny - 41 520,71 zł

na naprawę dachu - 1 210,00 zł



NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30

w środy – godz. 18.30

(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl

niedziela – godz. 10.00 i 22.00



Lista urodzin

MAJ

2 maja - Andrzej Gigiel

2 maja - Teresa Hałas

3 maja - Zofia Barna

6 maja - Włodzimierz Sacewicz

8 maja - Emanuel Aftanas

12 maja - Zbigniew Kropidłowski

17 maja - Miron Wójcikiewicz

23 maja - Iwona Kacprzyńska

24 maja - Janusz Wit

25 maja - Daniel Biernacki

28 maja - Damian Szadach

28 maja - Dawid Szadach

29 maja - Teresa Łangowska

29 maja - Aleksandra Wit

CZERWIEC

2 czerwca – Igor Klos

2 czerwca – Dariusz Łangowski

3 czerwca – Zdzisław Flaszynski

10 czerwca – Milena Kowalska

15 czerwca – Sławomir Wanionek

16 czerwca – Henryk Hałas

18 czerwca – Elżbieta Irzabek

18 czerwca – Kazimierz Łachwa

19 czerwca – Anna Biernacka

27 czerwca – Sandra Aftanas

ZMIANY W ROZKŁADACH JAZDY AUTOBUSÓW

W ostatnim czasie zmianie uległy rozkłady autobusów dojeżdżających do naszego zboru. Poniżej propozycje jak najłatwiej dotrzeć na nasze spotkania oraz z nich wrócić. Pamiętajmy, że w przypadku trudności z dojazdem komunikacją miejską, zawsze można poprosić o pomoc zmotoryzowanego brata lub siostrę.

Niedziela:

Odjazd z przystanku „Dworzec Główny” do zboru

Linia 123 – godz. 8:46, 9:32 (dla spóźnialskich - 10:36)

Linia 131 – godz. 10:16

Powrót z przystanku „Olszyńska” (k. sklepu) w kierunku Dworca Głównego

Linia 123 – godz. 13:12, 14:12, 15:12, 16:02, 16:47

Linia 131 – godz. 12:36, 14:36, 16:36

Środa:

Odjazd z przystanku „Dworzec Główny” do zboru

Linia 123 – godz. 17:46, 18:16

Linia 131 – godz. 17:13

Powrót z przystanku „Olszyńska” w kierunku Dworca Głównego

Linia 123 – brak

Linia 131 – brak

Powrót z przystanku „Mostowa” (trzeba przejść ul. Olszyńską za most na Motławie)

Linia 123 – godz. 20:19, 21:19

Konto bankowe zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

PODWÓJNIE NIEZŁOMNY

NIEZŁOMNY oraz NIEZŁOMNY – DROGA DO ODKUPIENIA - Dwa filmy o słynnym biegaczu na DVD

Angelina Jolie przedstawia wyreżyserowany przez siebie pełen rozmachu film, który opowiada o niezwykłym życiu olimpijczyka i wojennego bohatera **Louisa Zamperiniego** (brał udział w Olimpiadzie w Berlinie w 1936). Jako chłopak Louis (Jack O'Connell) sprawiał mnóstwo kłopotów, ale za radą starszego brata skoncentrował się na bieganiu, co doprowadziło go do Olimpiady w Berlinie. Kiedy wybuchła II wojna światowa, Louis poszedł do wojska. Ocalawszy cudem z katastrofy lotniczej spędził wraz z dwoma towarzyszami broni 47 ciężkich dni dryfując po oceanie w małej tratwie. Wyłowiony przez japońską marynarkę wojenną trafił do obozu jenieckiego. Gdy rozpoznano w nim olimpijczyka, trafił w ręce sadystycznego oprawcy. Niewiarygodna i inspirująca prawdziwa historia o potęgę ludzkiego ducha.

Drugi film w reż. Harolda Cronka to dalszy ciąg losów Louisa Zamperiniego. Po latach spędzonych w japońskim obozie jenieckim Louis (Samuel Hunt) powraca do domu. Wkrótce spotyka i poślubia Cynthię, ale dręczony wojennymi traumami coraz bardziej pogrąża się w depresji. Kiedy w trakcie swej słynnej Chrześcijańskiej Krucjaty Billy Grahama w 1949 roku odwiedza Los Angeles, Cynthia w żarliwej modlitwie prosi o pokój i przebaczenie dla Louisa.

Pierwszy film posiada ocenę 7,2 na Filmwebie, natomiast drugi 5,5. Pierwszy jest o życiu bohatera przed nawróceniem, drugi jest o nawróceniu, notabene nakręcony przez wierzącego reżysera – twórcy serii „Bóg nie umarł”. Na pewno drugi film przedstawia dużo większą wartość duchową, ale żeby zrozumieć drugi trzeba zapoznać się z pierwszym, choć głównego bohatera grają różni aktorzy.



PS Nr 5 [273] – maj 2019

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.